

## Stabilizacja cen na artykuły żywnościowe

31 października Rada Ministrów przy udziale przedstawicieli CRZZ rozpatrzyła i przyjęła uchwałę w sprawie polityki cen detalicznych oraz dalszej poprawy zaopatrzenia rynku w 1973 r.

Kierując się postanowieniami Biura Politycznego KC PZPR z dnia 30 października br. w sprawie stabilizacji cen detalicznych na podstawowe artykuły żywnościowe Rada Ministrów postanowiła, że ceny tych artykułów, a przede wszystkim mięsa i przetworów mięsnych, maki, chleba, kasz, makaronów i innych przetworów zbożowych, mleka i serów, tłuszczów konsumpcyjnych, cukru oraz soli — nie ulegną podwyżce w ciągu 1973 roku.

Przedłużenie na okres dalszego roku, tj. do końca 1973 roku, stabilizacji cen podstawowych artykułów żywnościowych, przy równoczesnym utrzymaniu dynamicznego wzrostu średnich płac i dochodów ludności wiejskiej ma donieść znaczenie społeczne, ekonomiczne i polityczne. Stało się ono możliwe dzięki pomysłom i staraniom Rządu, jak również dzięki rygorystycznej polityce cenowej, która pozwoliła na osiągnięcie sukcesu. Dzięki temu, mimo trudnych warunków, udało się utrzymać stabilność cen, co przyczyniło się do poprawy sytuacji ekonomicznej i społecznej. Wzrost cen żywności w 1973 r. w stosunku do ustaleń planu 5-letniego.

Podjęcie te doniosła decyzja Rada Ministrów ustaliła jednocześnie kompleksowe zadania mające na celu dalszą poprawę sytuacji rynkowej. Za zadanie kluczowe uznano utrzymanie i utrwalenie równowagi rynkowej w 1973 r. poprzez zwiększenie dostaw towarów na rynek rozszerzenie ich asortymentu i podniesienie jakości.

Rada Ministrów zalecała także resortom przemysłowym za pewnienie w planie na 1973 r., jak i w toku jego realizacji, zwiększonych dostaw artykułów na rynek, odpowiadających rosnącemu popytowi i wymaganiom klientów. (PAP)

Przemówienie P. Jaroszewicza, dotyczące uchwały Biura Politycznego KC PZPR z 30 października br. — zamieszczamy na str. 2.

## Debata w ONZ

## Idea powszechnego rozbrojenia przedmiotem szczególnej troski

Podczas debaty nad szerokim zakresem spraw rozbrojeniowych, w pierwszym komitecie, wystąpił delegat ZSRR, ambasador Aleksiej Roszczin, współprzewodniczący Genewskiej Komisji Rozbrojeniowej.

Ambasador Roszczin oświadczył, iż ZSRR przywiązuje do osiągnięcia znaczącego do wysiłków rozbrojeniowych, ponieważ rozbrojenie jest przedmiotem bezpośredniej i głębokiej troski wszystkich państw i narodów. Wprawdzie istnieją siły przeciwdziałające się rozbrojeniu, zainteresowane we wzroście napięcia, nie ulega jednak wątpliwości — powiedział ambasador Roszczin — że we współczesnym świecie siły zainteresowane rozbrojeniem i pokojowym współistnieniem mają zdecydowaną przewagę.

Mówiąc o radziecko-amerykańskich rokowaniach rozbrojeniowych, ambasador Roszczin stwierdził, iż po raz pierwszy od chwili podjęcia wysiłków rozbrojeniowych, wzięto decyzję ograniczającą ilościowy i jakościowy rozwój

## GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN  
ŚRODA  
1  
LISTOPADA  
1972

Wydanie AB  
Rok XXVIII  
Nr 260 (8922)  
Cena 50 gr

## Gospodarska wizyta E. Gierka u metalowców Pruszkowa

Wczoraj I sekretarz KC PZPR — Edward Gierk przebywał wśród metalowców Pruszkowa, odwiedzając załogi Centralnego Biura Konstruktoryjnego Obrabiarek i wiodącego w kombinacie obrabiarkowym „Ponar-Komo” Przedsiębiorstwa Zakładów 1 Maja.

Inżynierowie i robotnicy oraz aktywni kierownicy znanej w kraju i za granicą trum polskiego przemysłu obrabiarkowego zapoznali E. Gierka i towarzyszących mu gospodarzy województwa — Kazimierza Rokoszewskiego i Zbigniewa Zielińskiego z aktualnymi i perspektywicznymi zagadnieniami produkcyjnymi.

## Nowa konwencja konsularna PRL — NRD

31 października w MSZ dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiec Republiką Demokratyczną — podpisaną w Berlinie 25 lutego br. Zgodnie z odpowiednimi postanowieniami tej konwencji — wejdzie ona w życie w dniu 30 listopada br.

Nowa konwencja konsularna (która zastępuje konwencję z 1957 r.) odpowiada aktualnym potrzebom dynamicznego rozwoju przyjacielskich stosunków między obu krajami.

Konwencja szczegółowo precyzuje funkcje i zadania urzędów konsularnych w zakresie przyczyniania się do rozwijania stosunków w dziedzinie gospodarczej, handlowej, kulturalnej i naukowej oraz w zakresie ochrony interesów obu państw i ich obywateli. (PAP)

technicznymi oraz socjalno-bytowymi załóg, a także z problemami pracy partyjnej.

Głównym kierunkiem działania, zarówno CBKO jak i Zakładów 1 Maja jest szybkie unowocześnianie asortymentu konstruowanych i produkowanych obrabiarek, polegające na przechodzeniu od maszyn uniwersalnych do specjalnych, programowanych, sterowanych elektronicznie, zespołowych. W bieżącym pięcioletcu ma być w tej dziedzinie dokonany zasadniczy „skok” jakościowy, idący w parze z dynamicznym ilościowym wzrostem produkcji, zarówno dla kraju jak i na eksport. I sekretarz KC partii zapoznał z osiągniętymi już efektami i dalszymi przedsięwzięciami. W ich rezultacie, np. już w roku przyszłym, Pruszków da krajowi 130 obrabiarek sterowanych

## Rozszerzenie współpracy polsko-irańskiej

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 31 października ministra nauki i szkolnictwa wyższego Iranu dr. Hosseina Kazemzadeha, który przebywa w Polsce na zaproszenie ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

Omówiono perspektywę rozszerzenia dotychczasowej współpracy naukowej i technicznej w związku z podpisaniem w dniu 27 października umowy o współpracy naukowej i technicznej między PRL i Iranem. (PAP)

## Georges Bank polskim łowiskiem

Wobec spadku zasobów śledziowych specjalna sesja ICNAF (Międzynarodowa Konferencja Rybołówstwa Północnego Atlantyku) wyznaczyła limity połowowe dla poszczególnych krajów na trzech łowiskach. Na najwładniejszych z nich, Georges Bank, z ogólnego limitu 150 tys. ton, prawie 50 tys. ton przyznano rybołówstwu polskiemu.

## Posiedzenie komisji RWPG

We wtorek rozpoczęło się w Moskwie posiedzenie stałej Komisji RWPG do spraw Handlu Zagranicznego. Delegacje krajów członkowskich omawiały problemy związane z wymianą handlową w 1973 roku.

## Spotkanie „czterech”

Ambasadorowie trzech mocarstw zachodnich w Bonn i ambasador ZSRR w NRD zakończyli we wtorek w godzinach południowych piątą rundę rozmów, dotyczących deklaracji o utrzymaniu w mocy ich praw i obowiązków „za całe Niemcy”, po oczekiwanym zawarciu zasadniczego układu między NRD i NRF oraz przystąpieniu obu państw niemieckich do ONZ. Postanowiono, że kolejne spotkanie odbędzie się w środę w gmachu b. Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie Zachodnim.

## NRF za ochroną środowiska

Z inicjatywy rządu NRF rozpoczęło się we wtorek w Bonn spotkanie ministrów 9 krajów rozszerzonej EWG, odpowiedzialnych za sprawy ochrony środowiska.

## Minister Irygacji Iraku w ZSRR

31 października przybył do Związku Radzieckiego na czele delegacji specjalistów minister irygacji

numerycznie, a do końca 1975 roku — 750 tych maszyn.

W czasie bezpośredniego, gospodarskiego dialogu, mówiono m. in. o wysiłkach niezbędnych dla pomyślnej realizacji zadań r. 1973 i uzyskania jak najlepszych efektów produkcyjnych jeszcze w br. Wiele miejsca w spotkaniach zajęły problemy racjonalnego gospodarowania surowcami i materiałami.

Podczas spotkań przy warsztatach robotnicy, wyrażając zadowolenie z decyzji o przedłużeniu stabilizacji cen na podstawowe artykuły spożywcze, zapewniali jednocześnie o wzmożeniu wysiłków na rzecz dodatkowej produkcji, lepszej, wydajniejszej pracy dla kraju i siebie. (PAP)

## E. Gierk przyjął ambasadora J. Szyszko

We wtorek, 31 października, I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierk przyjął ambasadora Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Ludowej Republice Bułgarii — Jerzego Szyszko. (PAP)

## Polska — Jugosławia

## Wzrost wymiany towarowej

W wyniku rozmów przeprowadzonych między rządowymi delegacjami Polski i Jugosławii, 31 października podpisano w Warszawie protokół o wzajemnych dostawach towarów w 1973 r. Zakłada on 26-procentowy wzrost wymiany towarowej między obu krajami, w porównaniu z rokiem bieżącym. (PAP)

Iraku, Mukarram At-Talabani. Celem wizyty jest omówienie zagadnień związanych ze współpracą techniczną ZSRR przy budowie kanału Tartar — Eufrat.

## Współpraca Japonia — NRD

W celu wymiany doświadczeń we wszystkich dziedzinach działalności związkowej, Centrala Związku NRD — FDGB i Rada Generalna Japońskich Związków Zawodowych — Sohyo, postanowiły do konywać regularnej wymiany delegacji.

## Delegacja Barbadosu na Kubę

W Hawanie zakończyła wizytę delegacja rządowa Barbadosu. Przybyła ona na Kubę w kilka

PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM  
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP  
INFO-TELEFONEM-PAP-RADIO  
TELEFONEM-PAP-RADIO-INFO  
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP

dni po decyzji czterech państw Basenu Karaibskiego: Jamajki, Gujany, Trynidadu i Tobago oraz Barbadosu w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Kubą.

## A. S. Azad w Budapeszcie

Minister spraw zagranicznych Bengalii A. S. Azad przybył w poniedziałek wieczorem z oficjalną wizytą przyjaźni do Budapesztu.

## Porozumienie CSRS — Bengalii

We wtorek w Delhi podpisano dwa porozumienia między rządami Bengalii i Czechosłowacji. Pierwsze z nich przewiduje, że Czechosłowacja udzieli Bengalii kredytu w wysokości 10 mln funtów szterlingów. Drugie — dotyczy

## Żywi — umarłym



Od wczesnego rana zapelnia się dzisiaj cmentarze. To my, żywi, spieszymy złożyć hołd i wyrazy pamięci Tym, którzy odeszli. Przez kilka chwil — stojąc nad mogiłą — rozmyślać będziemy o Tych, którzy kiedyś byli z nami, z nami żyli, pracowali, pomagali nam często w trudnych chwilach, jeśli trzeba było — w naszej obronie stawiali do walki o nasze jutro i w tej walce ginęli.

Listopadowe Święto Zmarłych, to nie tylko hołd składany najbliższemu z rodziny — matkom, ojcom, siostram, braciom, krewnym i znajomym. To także przywołanie sobie na pamięć Tych, którzy w znojmym boju, przepełnieni miłością Ojczyzny, kładli swe życie na polu chwały, by inni mogli żyć i pracować.

W naszym społeczeństwie tych ofiar jest sporo, bardzo wiele. I nie tylko spośród nas, Polaków. Są na naszych cmentarzach mogiły dziesiątek tysięcy bohaterów spod sztandaru Armii Radzieckiej, która walczyła w minionej strasznej wojnie również o nasze wyzwolenie społeczne i narodowe. I na tych mogiłach — podobnie jak na polskich grobach żołnierzy także innych armii sojuszniczych — położymy dzisiaj kwiaty, zapalimy znicze, dowody naszej nieprzemijającej pamięci, czci i hołdu dla ich wielkiej ofiary.

Składamy też nasze kwiaty na mogiłach ofiar zamęczonych w katowniach hitlerowskich, w więzieniach okupanta, poległych na stokach poznańskiej Cytadeli i tych wszystkich bohaterów o wyzwolenie społeczne, których bezpardonowa walka i bezprzykładna wola przyniosły trwałe owoce w postaci naszego dnia dzisiejszego.

Dając dzisiaj dowody pamięci Zmarłych, składamy zarazem ciche przyrzeczenie, że z ich życia czerpać będziemy na zawsze to co najcenniejsze, najbardziej wartościowe dla naszej codziennej praktyki na dzisiaj. Tak być powinno.

## W hołdzie zmarłym

## Kwiaty i wieńce od marynarzy

Marynarze Polskiej Żeglugi Morskiej, od wielu lat opiekują się rozsianymi po całym globie mogiłami Polaków. Kwiaty od polskich marynarzy zdobią groby Polaków, którzy w czasie ostatniej wojny polegli pod Narwikiem, Monte Cassino, Tobrukiem, Falais.

Co roku w okresie Święta Zmarłych nad mogiłami Polaków, którym przyszło umierać z dala od ojczyzny, pochylają się szczeniści marynarze, porządkując je i przybijając białe-czerwone kwiaty.

Także w Dniu Święta Zmarłych przedstawiciele Polskiej Żeglugi Morskiej — największego w kraju przedsiębiorstwa armatorskiego, wrzucają wieńce na pełnym morzu, oddając w ten sposób hołd marynarzom, których pochłonął żywioł morski w czasie pełnienia służby dla ojczyzny.

Wczoraj, w przededniu tradycyjnego Dnia Zmarłych, wyruszył ze szczecińskiego portu s/s „Kalisz”, który zabrał na pokład wieńce ufundowane przez pracowników PZM. Wieńce ten — symbol pamięci o tych, dla których miejscem wiecznego spoczynku jest morze, wrzucony zostanie 1 listopada br. do wody na pełnym morzu. (PAP)

## Dymisja rządu Urugwaju

W Urugwaju gabinet rządowy po dał się do dymisji. Prezydent J. M. Bordaberry przystąpił do konsultacji w celu sformowania nowego rządu.

## Chiński kontrakt z USA

Przedstawiciele ChRL podpisali w ub. tygodniu kontrakt z amerykańską firmą „Western Union International” na dostawę trzeciej naziemnej stacji łączności satelitarnej.

## Starcia w Boliwii

Oddziały policji i wojska rozpedziły w poniedziałek demonstrację robotników w stolicy Boliwii, La Paz. Robotnicy protestowali przeciwko dewaluacji boliwijskiego peso.

## Program „Helios”

1 lipca 1974 r. wezwzrzelona zostanie sonda słoneczna „Helios”, zbudowana w ramach współpracy NRF — USA. Sonda, która weńcie w przestrzeń rakietą amerykańską „Titan-3-E-Centaur”, zbliży się do Słońca na odległość 40 milionów km.

LOGODA

## Opinia światowa domaga się podpisania porozumienia

Uzgodniony 22 bm. między DRW i USA termin podpisania porozumienia o przerwaniu wojny w Wietnamie minął wczoraj i porozumienie pozostało niepodpisane. Rzecznik TRR RWP w Paryżu wezwał USA by podpisały porozumienie możliwie najszybciej. W Wietnamie trwają walki. USA dokonały wczoraj intensywnych bombardowań DRW, choć poniżej 20 równoleżnika. W Paryżu i w innych miastach świata odbywały się demonstracje przeciwko amerykańskiej grze na zwłokę.

31 października br. Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza się m. in., że cały świat przyjął wiadomość o porozumieniu — z ulgą, zadowoleniem i nadzieją. Uczucia te w pełni podziela także naród polski znający z własnego, bolesnego doświadczenia tragedię wojny. Jesteśmy przekonani, że odmowa podpisania uzgodnionego porozumienia, została by jednoznacznie potępiona przez opinię publiczną świata, w tym również przez naród amerykański.

Polski Komitet Solidarności z narodami Azji i Afryki — czytamy w zakończeniu — oświadcza w imieniu społeczeństwa polskiego, że nasze poparcie i pomoc towarzyszyć będą, jak zawsze, słusznej walce naszych wietnamskich braci, prowadzonej o wolność i pokój, a w niedalekiej — jak wierzymy — przyszłości, także o odbudowę ich kraju i szczęśliwsze życie ich narodu.

Szwecja uzna rząd koalicyjny w Sajgonie natychmiast po jego utworzeniu — oświadczył premier Olof Palme. Tym samym odrębne uznanie przez Szwecję TRR RWP przestało być aktualne. Wyraził on nadzieję, że okres poprzedzający powołanie tego rządu nie będzie długi. Palme wypowiedział się także za bezzwłocznym zaakceptowaniem porozu-

## Mordercy staruszki skazani na karę śmierci

Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wczoraj wyrok w procesie o morderstwo 71-letniej Olgi K., dokonane 8 grudnia 1970 roku w Poznaniu przy ul. Mokrej (w pobliżu Starego Rynku).

Trybunał ustalił, że krytycznego dnia podczas libacji alkoholowej oskarżeni: 47-letni Marian Owczarek i 42-letni Tadeusz Kalemba postanowili zamordować i obrabować Olę K., w której mieszkaniu na przełomie listopada i grudnia 1970 r. Owczarek wykonywał prace stolarskie. Realizując zbrodnica decyzję wzięli deski i sznur, udali się do Olgi K. i przy pomocy tych przyniesionych narzędzi oraz żelazka elektrycznego zadali jej szereg obrażeń i częściowo pętle na szyi. Po zabójstwie przetrzasnęli mieszkanie, zabrali 2 800 zł, książeczke PKO z wkładem 15 tys. zł i inne przedmioty (m. in. radio, zegarek) wartości 5 tys. zł.

Niskie pobudki zbrodni (chęć zdobycia pieniędzy na alkohol) i wyjątkowe okrucieństwo z jakim została dokonana, a nadto poprzedni naganny tryb życia oskarżonych (karani, nałogowi alkoholicy) — wszystko to zdaniem Sądu uzasadnia konieczność ich eliminacji ze społeczeństwa na zawsze. Trybunał orzekł wobec obu oskarżonych identyczny wymiar kary: kara śmierci, utrata praw publicznych na zawsze, konfiskata mienia w całości.

Wyrok nie jest prawomocny. (ak)



— Następny!

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AR  
1. XI 1972 Nr 260 (8922)

# Lepsza płaca za lepszą pracę

Przemówienie P. Jaroszewicza

SZANOWNE OBYWATELKI,  
SZANOWNI OBYWATELE!  
TOWARZYSZE!

Zgodnie z uchwałą Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej chciałbym przedstawić ważne decyzje Rady Ministrów i motywy ich podjęcia.

Jak wiadomo, 8 stycznia 1971 roku, rząd podjął uchwałę o niepodwyższeniu w ciągu 2 lat cen podstawowych towarów żywnościowych. Była to decyzja istotna dla budżetu każdej rodziny. Uczyniliśmy wówczas ten doniosły krok po VII Plenum KC partii, które zapoczątkowało nową politykę społeczno-ekonomiczną. Podjęliśmy tę decyzję w przekonaniu, że środki dla jej realizacji stworzy rzetelny wysiłek całego społeczeństwa, że poważne zobowiązania wynikające z tej decyzji dotyczą nie tylko rządu, ale całego narodu. Doświadczenia minionych 2 lat wskazują, że to przekonanie było w pełni uzasadnione. Wyzwolone zostały liczne inicjatywy zwiększania produkcji i polepszania jej efektywności.

Zadania planu na 1971 r. zostały nie tylko w pełni zrealizowane, ale i przekroczone. Uzyskaliśmy wysoki wzrost dochodu narodowego, produkcji przemysłowej i rolniej. Poprawiliśmy warunki bytowe ludności, zwłaszcza rodzin o najniższych dochodach i przy spieszyliśmy tempo wzrostu spożycia i płacy realnej. Mogliśmy też przeznaczyć więcej niż w poprzednich latach środków na dalszy rozwój gospodarki narodowej.

W bieżącym roku osiągamy dalszy postęp. Wyrazem tego jest uzyskanie znacznej, ponadplanowej produkcji przez załogi zakładów przemysłowych, transportu, przedsiębiorstw budowlanych i usługowych, stanowiącej odpowiedź na apel Komitetu Centralnego partii i rządu o dodatkową produkcję na poziomie 20 miliardów złotych. Zawdzięczamy to szczególnie wysiłkom klasy robotniczej. Wysiłek ludzi pracy przyczynił się również w 1972 roku do uzyskania wyższego dochodu narodowego i poprawy warunków bytowych społeczeństwa.

Poważny wkład w uzyskanie pomyślnych wyników gospodarczych wnieśli także rolnicy.

Dzisiaj możemy stwierdzić, że zadania, jakie stawialiśmy sobie na lata 1971-1972 zostaną zrealizowane z nadwyżką. Produkcja przemysłowa wzrosła w tym okresie o blisko 20 procent, produkcja rolnicza o ponad 11 proc., obroty handlu zagranicznego o ponad 30 proc. Poważnie zwiększyła się dynamika budownictwa mieszkaniowego.

Wysoka, ponadplanowa produkcja przemysłowa i rolnicza umożliwiła poprawę zaopatrzenia i zapewnienia równowagi rynku, zwiększenie eksportu.

a także szerszą niż planowano działalność inwestycyjną, mającą na celu szerszy rozwój gospodarki kraju.

Stworzone więc zostały realne podstawy dla pełnego i prawidłowego wykonania decyzji Rady Ministrów ze stycznia 1971 r. o stabilizacji cen żywności.

Chciałbym przypomnieć, że w latach 1971 i 1972 dokonaliśmy szeregu — zarówno obniżek jak i zwyżek cen towarów przemysłowych i usług łączności. Podejmując decyzję o tych zmianach kierowaliśmy się koniecznością zapewnienia właściwych relacji pomiędzy podażą a popytem niektórych towarów, z drugiej strony — kosztami usług oraz możliwościami jakie stwarza zwiększona produkcja i postęp techniczny. Podwyżki te nie dotyczyły cen żywności i równoważone były z korzyścią dla ludności — obniżką cen szeregu innych towarów. Tego typu zmian nie unikniemy zapewne również w przyszłości.

W oparciu o ściśle obliczenia mogę stwierdzić, że zmiany cen i usług dokonane w latach 1971 — 1972 nie wpłynęły na wzrost przeciętnych kosztów utrzymania, które w roku 1972 będą niższe aniżeli w roku 1970.

Przeciętna średnia płaca realna — podkreślam realna, a nie nominalna — wzrosła w roku 1971 o 5,5 proc., w bieżącym zaś roku wzrosła o dalszych 6 proc., co stanowić będzie wzrost wyższy aniżeli założony w planie na te lata i wyższy aniżeli w okresie całego poprzedniego pięcioletnia. Fundusz płac w ciągu ostatnich 2 lat został z tytułu wzrostu średniej płacy zwiększony o 37 mld złotych.

W tym samym czasie poważnie, bo o ponad 700 tys. osób wzrosło zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej. Wypląty z funduszu płac związane ze wzrostem zatrudnienia w tym okresie wyniosą około 23 mld zł.

Takiej dynamiki wzrostu płac realnych, znajdującej oparcie w szybko rosnącej skali produkcji, nie osiągalismy dotychczas. Również w przyszłości rząd będzie prowadził taką politykę płac i dochodów, żeby zapewnić stały ich realny wzrost zgodnie z założeniami narodowych planów gospodarczych.

Nie mają więc żadnego uzasadnienia pogłoski o tym jako by osiągnięta w latach 1971 — 72 stabilizacja kosztów utrzymania miała być zachwiana. Taką jest nasza polityka społeczno-ekonomiczna i taka polityka cen i płac. Leży ona w interesie społeczeństwa jako całości, jak również w interesie każdej rodziny. Nasze społeczeństwo odczuło korzystne skutki podejmowanych przez Komitet Centralny partii i rząd działań i darzy tę politykę rosnącym zaufaniem. Doceniając znaczenie stabilizacji kosztów utrzymania w życiu każdej rodziny, a szczególnie rodzin niż zarabiających i kobiet prowadzących gospodarstwo domowe, Biuro Polityczne i rząd zawsze miały te ważną sprawę w polu swego widzenia i traktowały ją jako przedmiot swego codziennego zainteresowania.

Chociaż termin zapowiedzia-

## Pożeganie red. Urszuli Paul

Na cmentarzu junikowskim w Poznaniu odbył się wczoraj pożegzek długoletniej dziennikarki „Gazety Poznańskiej”, byłej pracownicy redakcji „Głosu Wielkopolskiego” red. Urszuli Paul. W ostatniej drodze towarzyszyło Zmarłej grono przyjaciół i kolegów oraz przedstawiciele organizacji społecznych i instytucji. W imieniu poznańskiego środowiska dziennikarskiego Zmarłą pożegnał zastępca Redaktora Naczelnego „Gazety Poznańskiej” — Roman Czamański, przypominając jej zaangażowanie, sumienność i ofiarność w społecznej i zawodowej służbie. Mogile Zmarłej pokryły wieńce i wianki kwiatów.

nego w styczniu 1971 roku zamrożenia cen podstawowych środków żywności upływa do piero z końcem 1972 roku. Biuro Polityczne i rząd postanowiły nie odkładać decyzji w tej tak istotnej dla milionów obywateli sprawie do końca roku, a podjąć ją obecnie, kiedy zakończyliśmy podstawowe prace nad projektem planu gospodarczego na przyszły rok, oceniliśmy szacunkowo bilans 1972 roku oraz rosnące możliwości gospodarki.

Ze szczególną satysfakcją chciałbym poinformować, że wykonując zalecenia Biura Politycznego Rada Ministrów podjęła przy udziale CRZZ uchwałę zgodną z pragnieniem milionów obywateli — o zamrożeniu na rok 1973 — trzeci kolejny rok bieżącego planu pięcioletniego — cen podstawowych artykułów żywnościowych, a więc mięsa i jego przetworów, tłuszczów, mleka i serów, maki, chleba i przetworów zbożowych, cukru oraz soli.

Biuro Polityczne partii i rząd podjęły tę odpowiedzialną decyzję, licząc na zrozumienie i wydatną pomoc ze strony społeczeństwa. Zrodzone w trudnych dniach pogrobnio-wych hasło „Pomożemy” — powinno w tych warunkach na brać nowej treści i wyrazić się w zgodnym, ogólnonarodowym wysiłku na rzecz dalszego zwiększania dynamiki rozwoju naszej gospodarki.

W obliczu trudnych zadań, jakie sobie stawiamy, konieczna jest znacznie ostrzejsza walka z wszelkimi przejawami niedbalstwa, marnotrawstwa i niegospodarności. Nie możemy dopuszczać, aby realizacja naszych zamierzeń była utrudniana przez elementy lekceważące wysiłek społeczeństwa. Trzeba wzmocnić walkę z nierobstwem, cwaniactwem, z przejawami naruszania mienia społecznego. Musimy uzyskać dalszą poprawę dyscypliny pracy i lepiej wykorzystywać czas pracy. Szanując ludzi „dobrej roboty” będziemy udoskonalać system płac w powiązaniu z rzeczywistymi wynikami pracy, a więc realizować politykę lepszej płacy za lepszą pracę.

Powodzenie naszych zamierzeń zależy od tego, jak potrafimy zwiększyć wydajność pracy, od tego o ile więcej wypracujemy na każdym stanowisku, na każdym miejscu pracy.

Takie są nasze plany i zamierzenia na najbliższą przyszłość. Jasno i otwarcie rysujemy cele i środki działania naszej społeczno-gospodarczej polityki. Realizacja tej polityki leży w interesie każdego z nas, ogółu ludzi pracy i jest zgodna z programem nakreślonym przez VI Zjazd partii.

Wierzmy, że ludzie pracy — klasa robotnicza, rolnicy, inteligencja, rzemieślnicy, nasza utalentowana młodzież, działając będą jak najaktywniej na rzecz pomnażania wartości materialnych, niezbędnych dla realizacji zadań 1973 roku. Wierzmy, że zwiększą tempo i wydajność pracy, co wyduży nasz krok w marszu ku socjalizmowi, ku sile Polski, ku dobrobytowi Polaków. (PAP)

## Seria katastrof

Podczas katastrof, które zdarzyły się na świecie w ciągu ostatnich 48 godzin poniosło śmierć 149 osób, zaś około 400 zostało rannych. Według pierwszych doniesień co najmniej 20 osób zostało zabitych.

We wtorek w pobliżu Korwenu (Grecja) autokar z turystami amerykańskimi wpadł w poślizg i przewrócił w przepaść. 6 osób, w tym 3 kobiet poniosło śmierć, a 23 osoby odniosły rany.

We wtorek rano doszło do katastrofy kolejowej w pobliżu miejscowości Triphon. 40 km od Losowoskiej (Szwajcaria). Brak jest bliższych szczegółów katastrofy. Według pierwszych doniesień 4 osoby zostały zabite, a wiele odniosło ran.

W wyniku poniedziałkowej kolejowej katastrofy w Chicago, co najmniej 45 osób poniosło śmierć, a przeszło 300 zostało rannych. (PAP)

## Goście z Jugosławii

Wczoraj przybyła do Poznania 2-osobowa delegacja kierownictwa organizacji kobiet jugosłowiańskich pod nazwą Konferencja do spraw Aktywności Społeczno-Politycznej Kobiet Jugosławii — Iwonka Kekic i Panda Malinowska.

Pobyt delegacji w naszym regionie rozpoczął się wczoraj spotkaniem z kierownictwem Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Wojewódzkiej Rady Kobiet w Poznaniu. Tematem spotkania były problemy kobiet pracujących w Wielkopolsce, zwłaszcza ich aktywność społeczno-polityczna. Również wczoraj delegacja udała się do powiatu średzkiego, gdzie zapoznała się z problemami rolnictwa. Dzisiaj natomiast przedstawicielki kobiet Jugosławii złoży wianki kwiatów pod Pomnikiem Przyjaźni i Braterstwa Broni Polsko-Radzieckiej w Parku Przyjaźni i no zwiedziły miasta wylądu do Kórnik, Rogalina i Zaniemyśla. Po południu spotkała się z przedstawicielkami Dzielnicy Rady Kobiet Poznań — Nowe Miasto. Jutro natomiast delegatki Konferencji odbędą jeszcze dwa spotkania: z aktywnymi kobietami pracującymi w Wielkopolskiej Fabryce Maszyn i Urządzeń „Wienofama” i z kobietami w klubie Śródmiejski Mieszkanicowski „Osiedle Młodych”. (mb)

### Skup w październiku

## Coraz więcej żywności z Wielkopolski

Mimo nawału prac polowych rolnicy Wielkopolski na ogół dobrze realizowali swoje zadania w dostawach żywności dla ludności miast.

Jak nas informuje kierownik Wydziału Skupu Przemysłu WRN Klemens Wolniak, połowa (15) powiatów Wielkopolski wykonała plany skupu ziemniaków jadalnych. Wczoraj zameldował o realizacji swych zadań w skupie ziemniaków jadalnych powiat rawicki, w którym rolnicy dostarczyli przewidziane planem ilości ziemniaków jadalnych. Poza powiatami wschodnimi i południowymi Wielkopolski, gdzie występują trudności w skupie ziemniaków jadalnych, należałoby zwiększyć zakupy w powiecie krotoszyńskim, gdzie przy niewielkim planie dostaw, wykonano je do końca października br. w 67 procentach.

Ze względu na osłabienie tempa skupu zbóż, spowodowanego nawałem pilnych prac polowych i sprzedażą ziemniaków, konieczne jest w listopadzie wzmocnienie tych dostaw.

Dobrze przebiegał w październiku skup żywności. Plan miesięczny został przekroczony dzień przed terminem, w wysokości 102,9 procenta. Najwyższy był skup trzody mięsno-słoninowej (106,7 procenta planu).

Nadal utrzymuje się wysokie tempo dostaw mleka, z korzystną w porównaniu z podobnym okresem roku ubiegłego dynamiką wzrostu. (emp)

## Wyrok w sprawie gwałcicieli z N. Dworu

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego ogłosił 31 października wyrok w procesie przeciwko sprawcom ewaltów, kradzieży i włamań, dokonanych na terenie miasta i powiatu Nowy Dwór w latach 1969-1971.

Sąd uznał Mirosława Fajtera winnym zarzucanych mu czynów i skazał go na łączną karę 25 lat pozbawienia wolności. Ireneusz Teclinski, Janusz Borowski i Tadeusz Kononka skazani zostali na karę po 15 lat, a Ryszard Marciński, Janusz Sawicki i Andrzej Armijak — po 13 lat pozbawienia wolności. Pozostali oskarżeni otrzymali kary od 9 lat do 1 roku. Jednemu z oskarżonych sąd zawiesił umieszczenie w zakładzie poprawczym. Jeden oskarżony został uniewinniony.

W uzasadnieniu wyroku sąd określił zbrodnie gwałty jako zbrodnie szczególnie okrutne, stwarzające zagrożenie ogólnie przetrwania zasad moralnych. Społeczeństwo musi zdecydowanie przestraszać się tym przestępstwami. (PAP)

„Wieża mieszkalna o 528 piętach, mieszcząca 45 tysięcy lokatorów — projekt R. Gabriela, architekta z NRF.  
 „Dom — drzewo”, mający 3200 m wysokości — proponowany przez angielskiego architekta Frischmana.  
 „Domy-stożki, każdy przeznaczony dla 20 tys. mieszkańców, które lansuje francuski architekt P. Maymont.  
 „Piramida dla 30 tys. mieszkańców, która — jak twierdzą projektanci — architektki Akui i Nazaba — ma rozwiązać mieszkaniowe kłopoty Japonii.  
 „Dom-miasto, zaplanowany w kształcie ściętego stożka o wysokości 1500 m i średnicy podstawy 34 km, w którym można zmieścić 54 mln ludzi — projektowany przez radzieckiego architekta Driazgowa.

piskom ludzkim. Referując to zagadnienie na sesji naukowej, zorganizowanej pod hasłem „Mieszkanie przyszłości”, architekt J. Bogusz i K. Donimira dowodzą, że właśnie swoistą formą ucieczki od tych szkodliwych jest żywiołowo rozwijające się na całym świecie budownictwo domków jednorodzinnych. Budownictwo to jest jednak pochłaniaczem terenów, już dziś osiedla jednorodzinnych domków rozciągają się na wiele kilometrów.  
 Jak pogodzić wielką zabudowę mieszkaniową z niewątpliwymi walorami jednorodzinnych domków? Można to uzyskać m. in. wprowadzając atrium zamiast własnego ogródka. Na wystawie światowej w Montrealu demonstrowano obiekt, w którym każde mieszkanie miało własny ogródek umieszczony na dachu innego mieszkania ulokowanego na niższym piętrze. Tarasowe kształtowanie budynków mieszkalnych wykorzystuje niezaraz naturalne warunki terenu — jak to zrobił architekt polskiego pochodzenia J. Lubicz-Nycz, projektując mieszkalne otoczenie wzgórz w San Francisco.  
 „Plastrem miodu” nazwano konstrukcję będącą strukturą nośną, w której oczkach umieszczać można całe domki jednorodzinne. Przy utrzymaniu tej samej zasady, japoński projekt „wachlarza”, w poszczególnych jego działkach mieści domki z ogródkami.  
 A może zrobić mieszkanie przenośne? Mieszkanie samo-

jezdne, które łatwo można by przenosić z jednej struktury do drugiej, lub przemieniać w domek weekendowy? Kurokawa — architekt japoński — hołduje tej koncepcji, wprowadzając pewne zmiany: nie całe mieszkanie, a tylko jego część mogłaby oddzielać się, by stać się domkiem weekendowym. Przy zastosowaniu stabilnych struktur nośnych i ruchomych mieszkań, miasta przyszłości stałyby się bardziej elastyczne...  
 Budynki mieszkalne żyją długo... jak dostosować je do przyjmowania nowości techniki? Przygotowanie ich z góry na ewentualną modernizację podniosłoby koszty budowy. Architekci znajdują wyjście, w stałej strukturze nośnej budynku i przenośnych, względnie uzupełnianych komórek mieszkalnych, łatwych do modernizacji w razie zmiany składu rodziny czy nowych funkcji mieszkania — wymienianych zależnie od potrzeb. Japońscy architekci proponują zamknięcie kuchni i urządzeń sanitarnych w przenośnych blokach czy kabinach. Komórki mieszkalne byłyby wytwarzane w fabrykach, tak jak dzisiejsze autobusy...  
 W każdym przypadku wnętrza mieszkalne musi być tak rozwiązane, by umożliwiło łatwe przekształcenie jego w zależności od potrzeb — bez naruszania samej struktury budowlanej. W ten sposób bez kłopotów mogłoby się osiedlić w takim mieszkaniu młode małżeństwo — mieć dzieci — wychować je, usamodzielniać —

pozostać znowu we dwójkę, kiedy dzieci odejdą. W takim mieszkaniu można dowolnie przenosić ścianki — i „doczepiać” nowe izby, zapewniając użytkownikom dowolne kształtowanie własnych siedzib.  
 Mieszkanie powinno zmieniać wymiary w poziomie, w górę i w dół — dowodzą architekci angielscy. Starają się o to, by owe zmiany odbywały się mogły automatycznie, by ruchome przegrody umożliwiały w razie potrzeby (praca do mowa, nauka) izolację od rodziny, by w mieszkaniu o wymiarze kilkudziesięciu m. kw. można było dowolnie ustawiać sypialnię, kuchnię, łazienki. Trudno tu przedstawić wszystkie propozycje zmierzające do uelastycznienia naszych mieszkań.  
 Ilość koncepcji i proponowanych rozwiązań świadczy o nastrastu problemu „mieszkania przyszłości”. Architektoniczne koncepcje muszą być oparte o opracowania socjologów, lekarzy, psychologów, ekonomistów. Wizja architektoniczna sama w sobie nie może kształtować modelu przyszłego życia, w którym ważne funkcje spełniać będą właśnie mieszkania. Sprawy te oczekują na pilne rozwiązanie. Cóż, jeśli mówimy o mieszkaniach 2000 roku — musimy zdawać sobie sprawę z tego, że spora ich część powstaje już dziś...  
 W. K.

## Zachodni fałszerze historii

50 lat ZSRR

Ostatnio, w związku z przygotowaniem nowego wydania „Bitwy o Poznań 1945”, przyszedł mi przewertować także nowość zachodniej literatury historycznej, dotyczącej wydarzeń militarnych drugiej wojny światowej na froncie wschodnim. Czas tej lektury okazał się niestety stracony.  
 Nie tylko dlatego, że całomiesięczne, zajęte boje o stolicę Wielkopolski wydały się angielskim i amerykańskim historykom tak blahym epizodem, że skwitowali je wzmiankami żywcem i bezkrytycznie zapożyczonymi z arsenału propagandy Goebbelsa.  
 Co gorsze, daremnie szukałem nie tylko poznawczych, ale i naukowych opracowań, które byłyby zachwalane na Zachodzie jako „specjalistycznie wnikiwe”, „sumiennie naukowe”, w rzeczywistości okazały się skonstruowane pod tezę: jak to wydarzenia na froncie wschodnim drugiej wojny światowej nie wywarły większego wpływu na przesadzoną jedynie przez Zachód klęskę Trzeciej Rzeszy...  
 Wolne żarty? Dalibóg, nie moje. „Wolnych naukowców” — „wolnego świata”.

### Mity i realia

Oczywiście, nawet najbardziej „wolni” od obiektywizmu historycy zachodni\*) nie mogą posunąć się w swej rewizji historii tak dalece, by zaprzeczać, iż Stalingrad stał się zwrotnym punktem całej wojny. Ale tym usilnie lansują tezę, jakoby „Stalingrad był jedynym chlubnym wyjątkiem” w dziejach radzieckich zmagających z Trzecią Rzeszą, zaś „wszystkie radzieckie operacje lat 1944—1945 miały z punktu widzenia postępu strategicznego tylko drugorzędne znaczenie”...  
 Co prawda, w ślad za takim twierdzeniem, trzeba przeczyć jakoś objaśnić cytelnikowi bezsporny fakt, że przecież to Związek Radziecki dyktował bezwzględna kapitulację Trzeciej Rzeszy, zdobywszy Berlin i docierając nad Łabę. Ale od czegoż np. wyolbrzymianie znaczenia amerykańskich i angielskich dostaw samolotów, czołgów i dział dla Armii Radzieckiej...  
 Ponieważ sprawa ta jest o tyle aktualna, że ostatnio na porządku dziennym rozmów amerykańsko-radzieckich znalazło się koficowe rozliczenie kredytów udzielonych na owe dostawy wojenne (będące następstwem tzw. układu Lend-Lease z 1941 roku), warto chyba przytoczyć niektóre dane szczegółowe.

Otóż od 22 czerwca 1941 roku do 20 września 1945 roku Związek Radziecki otrzymał ze Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa nie mniej i nie więcej, tylko 14 454 wozów bojowych wszystkich typów (czołgów, dział pancernych, samochodów pancernych, transporterów opancerzonych), 14 018 samolotów wszystkich typów (ponad połowę stanowiły samoloty transportowe i treningowe), 290 dział i moździerzy o kalibrze powyżej 40 mm...  
 W tym samym czasie Armia Radziecka otrzymała z rodzimych wytwórni „zaledwie” 91 745 samych tylko ciężkich wozów bojowych (czołgów i dział samobieżnych) oraz 115 375 samolotów bojowych.  
 Co zaś się tyczy dział i moździerzy, dość wspomnieć, że całego sprzętu amerykańskiego i brytyjskiego dostarczonego do ZSRR w ciągu czterech lat, starczyłoby de facto na wyposażenie etatowe... jednej jedynej radzieckiej dywizji piechoty (gdy np. tylko w wyzwaniu Poznania uczestniczyło aż pięć dywizji).

### List z 1943 roku

Nie traktujmy wszakże samego problemu w kategoriach śmieszności. Bowiemy wyolbrzymianie znaczenia amerykańskich i angielskich dostaw broni dla Związku Radzieckiego, jest nie tylko następstwem śmieszającej próżności historycznych rzeczników wyższości tradycyjnych mocarstw imperialistycznych nad młodym jeszcze przed trzydziestą laty mocarstwem socjalistycznym. Notoryczne pomniejszanie zasług Związku Radzieckiego w dziele zwycięstwa nad hitlerowskim Niemcem jest także instrumentem NATO-izmu.  
 Ma przy tym i ten praktyczny cel: nadrabianie fałszowaniem historii tego, co imperializm stracił bezpowrotnie jeszcze w czasie wojny, kiedy to Związek Radziecki, zaskarbując sobie swymi czynami i znaczeniem sympatię narodów — przełamał uprzednią, montowaną od chwili zwycięstwa Rewolucji Październikowej, blokadę antykomunistycznej nienawiści wobec pierwszego państwa socjalistycznego.

Jak dalece zaś ową przełamaną blokadą nienawiści już w czasie wojny niepokoiło jej konstruktorów, niech świadczy choćby list, który w czerwcu 1943 roku przesłał Churchillowi czołowy polityk południowoafrykańskiego kolonializmu będący wówczas członkiem wojennego gabinetu brytyjskiego i obdarzony stopniem feldmarszałka — Smuts.

Oto fragmenty tego listu:  
 „Piszę, prosząc o pozwolenie prywatnego przedstawienia Panu mego zaniepokojenia przebiegiem wojny (...). Porównanie efektywności wysiłku wojennego Anglii i Ameryki, dysponujących niesłychanymi środkami, z jednoczesnym wysiłkiem Rosji, skłania do przedstawienia niemych dla nas kwestii, które zresztą będą powstawać i u innych. Nasze sukcesy na ładzie są bowiem w porównaniu z rosyjskimi nieznaczące, a ich tempo całkowicie niezadowalające. Chwalimy się głośno i otwarcie naszą, zwłaszcza amerykańską produkcją materiałów wojennych (...). Lecz z wielką potęgą armii niemieckich biją się wciąż jeszcze wyłącznie Rosjanie. Nasza flota nielegnie swe szczytne tradycje, wspinała się też nasze siły powietrzne. Lecz, w wojnie na ładzie, niemal wszystkie walki winno należeć do Rosjan, i to — biorąc pod uwagę tempo ich operacji oraz ich wsłania strategię realizowaną na gigantycznym froncie — jak najsłuszniej. Dlatego też najszerza opinia publiczna musi odnieść wrażenie, że wojna zostanie wygrana przez Rosję! Jeśli taki stan rzeczy utrzyma się, jak będziemy po wojnie widziani w porównaniu z Rosją?”

Smuts, a także Churchill, mogli być rzeczywiście zaniepokojeni zmianami, jakie w dziedzinie porównań pomiędzy imperializmem a socjalizmem zachodziły w świadomości narodów pod wpływem pouczającej lekcji zmagających wojennych przeciwko hitleryzmowi. Potwierdziły zresztą słuszność tych obaw między innymi tak ważne procesy dokonane po roku 1945 w dotychczasowej hemisferze niepodzielnego władania imperializmem, jak rozpad systemów kolonialnych i ukształtowanie się „trzeciego świata”.

Ale istotne w tym przypadku wydaje mi się co innego. Oto Smuts w swym prywatnym liście zdobywał się na prawdziwą, obiektywną ocenę roli Związku Radzieckiego w konercie koalicji antyhitlerowskiej. Współcześni historycy brytyjscy, może dlatego, że nie piszą prac na prywatny użytek, wyrzekli się obiektywizmu. Widać są zdania, iż popularyzowanie prawdy nie służy systemowi społecznemu, któremu oni służą. Najprawdopodobniej wiedzą co czynią.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

\*) Np. angielscy: R. Seth „Operation Barbarossa” Londyn 1964; A. Clark „Barbarossa”. Londyn 1965; M. Mackintosh „Juggernaut”, Londyn 1967; A. Seaton „The Russo-German War”. Londyn 1971.  
 \*\*) Tak pisze A. Clark.

## Mieszkanie przyszłości — ale jakie?

### SYMBOL WSI JUTRA

#### Korespondencja ze Szczecińskiego

Kołbacz, choć nieczym szczególnie nie wyróżniał się na mapie współczesnego rolnictwa polskiego, posiada arcyciekawą historię. Wieś w roku przyszedł (1973) obchodzić będzie 800-lecie swego istnienia. To tutaj w wieku XIII sprowadził z Danii Cystersi wybudowali pierwszy na całym Pomorzu zachodnim budynek klasztoru z cegły. Ci sami Cystersi byli też prekursorami nowych form hodowli i niespotykanych w tym regionie kultur rolnych.

W połowie października w Kołbaczu pod Szczecinem zakończono pierwszy etap budowy największej w naszym kraju fermy przemysłowego tuczu trzody chlewnej. Jest to jeszcze jeden praktyczny przykład realizacji nakreślonego uchwałą VI Zjazdu partii programu przebudowy polskiego rolnictwa. Nowy zakład będzie dostarczać 36.500 tuczników rocznie. (Średnio 100 sztuk dziennie) o przeciętnej wadze 115 kg. A więc prawdziwa fabryka wieprzowiny, albo jak się tu powszechnie mówi wieś przyszłości.

Owczesny Kołbacz był jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, pro-pagatorem nowego rolnictwa. Teraz, osiem wieków później przypało mu podobne zadanie. Jest to przecież pierwsza tego typu ferma w naszym kraju, zlokalizowana w bezpośrednim sąsiedztwie Szczecina. Nie ma na jego periferiach na 28 hektarowym obszarze jest najbardziej nowoczesna z dotychczas zbudowanych. Cały proces produkcyjny został tu całkowicie zmechanizowany. Chociaż produkcja już w pełnym toku

(pierwsza zarodowa partia loszek około 1000 sztuk już od 5 października przebywa w nowych chlewniach) na rozległym terenie i usytuowanych na nim obiektach ludzi prawie nie widać — produkcja jest całkowicie zmechanizowana.

Usiłuję znaleźć jakąś analogię między jego czynnościami a pracą jego kolegów w tradycyjnych chlewniach zajmujących się karmieniem świń. Żadnego znaku równości. 10-piętrowy obiekt, który zwiedzam, robi raczej wrażenie nowoczesnego laboratorium niż chlewni. Podobnie jest w pozostałych. Automatyczne poidła, czystość, lampy o podczerwonych promieniach. Zwierzęta przebywają na utwardzonej, zbudowanej z kilku warstw podłódze, żadnej ściółki. Odczody specjalnymi kanałami trafiają do połączonych zbiorników na gnojówkę. Temperatura dosłownie na życzenie. W każdym pomieszczeniu inna. W zależności od wieku ich mieszkańców.

W całym zakładzie pracować będą 54 osoby z czego tylko 39 bezpośrednio w procesie produkcyjnym. Rachunek jest prosty. Jeden człowiek będzie tu obsługiwał ok. 1000 świń.

Kołbacz, to nie tylko ferma przemysłowego tuczu świń. Nie mał bezpośrednio po całkowitym zakończeniu jej budowy przystąpi się tu do realizacji kolejnej wielkiej inwestycji — fermy przemysłowej produkcji bydła. Znajdzie w niej pomieszczenie 1120 sztuk krów mlecznych, 1450 cielczek, 650 opasów oraz 290 jałówek. Ferma ta dostarczać będzie rocznie na rynek około 6 mln litrów mleka, 462 tony żywca wołowego i 200 sztuk bydła hodowlanego. Również i ona podobnie jak ferma trzody chlewnej stanowiąc będzie model do upowszechnienia.

W Kołbaczu, wsi która budowana jest znowu od podstaw, jeszcze nie wszystko jest gotowe. W toku realizacji znajduje się osiedle mieszkaniowe na około 260 mieszkań, żłobek, przedszkole, ośrodek zdrowia, szkoła podstawowa, szkoła średnia oraz szereg innych obiektów w których znajdują pomieszczenia instytucji usługowe.

### Superwrażliwość opozycji w Bonn

## Boją się robotników?

Spor wokół problemu, czy politycy socjaldemokratyczni mają prawo prowadzić trwającą obecnie w Niemieckiej Republiki Federalnej kampanię wyborczą w zakładach pracy nie wygasa. Najpierw przewodniczący Stowarzyszenia Niemieckich Pracodawców — BDA — Otto A. Friedrich wyraził poglądy, że zarówno Willy Brandt, jak i inni członkowie rządu nie powinni występować na wiecach wyborczych w fabrykach, bo to i sprzeczne z regulami gry, i prowadzi do podobudowania „niepokojów i nastrojów walki klasowej”. Potem przyszła kolej na konkretne kroki. „Stowarzyszenie Chrześcijańskich Robotników Metalowych” wystąpiło do krajowego sądu pracy w Duesseldorfie o wydanie w trybie doraźnym zakazu wygłoszenia przemówienia przez ministra gospodarki i finansów wiceprzewodniczącego SPD Helmuta Schmidta w hucie Augusta Thyssena w Duisburgu. Sąd pracy jednak na kilka godzin przed wystąpieniem Schmidta stwierdził, że Stowarzyszenie Chrześcijańskich Robotników nie przekonało go, iż spokój w zakładzie zostanie zakłócony przemówieniem Schmidta.

Tymczasem Brandt w liście do przewodniczącego Stowarzyszenia Pracodawców nazwał sprawę po imieniu. Stwierdził, że stanowisko pracodawców, którzy kiedyś nie mieli nic przeciwko temu, żeby politycy występowali w zakładach pracy zmieniło się „ponieważ u władzy jest kanclerz socjaldemokratyczny”. Friedrich wprowadził odwołanie zarzut Brandta, ale prawdy nie zdolał ukryć. Nawet znawca prawa pracy prof. Peter Hanau przyznał politykom prawo do wyrażania poglądów politycznych w zakładach pracy w czasie kampanii wyborczej. Stwierdził on przy tym, że nawet w

rze Wilhelma odwiedziny polityków w zakładach pracy były rzeczą normalną. Rzecz w tym, że teraz nie o prawną stronę tego sporu chodzi.

W czasie 20-letnich rządów chrześcijańskiej demokracji jej kanclerze nie rezygnowali nigdy z odwiedzania fabryk i hut i nikt wówczas nie protestował. W jednej tylko księdze gości huty Kruppa w Bochum znaleźć można podpisy dwóch chadeckich kanclerzy. Pracodawcy wówczas nie składali protestów, a Chrześcijańskie Stowarzyszenie Robotników, nie próbowało, na drodze sądowej uniemożliwić kanclerzom i członkom rządu występowanie przed robotnikami. Teraz pracodawcy atakują nie tylko centralę związków zawodowych, DGB — która opowiada się po stronie SPD, ale chcą również ostrzec robotników przed bezpośrednim kontaktem z przywódcami SPD, bo ci kiedyś powiedzieli, że będą w razie potrzeby „mobilizowali zakłady”.

I w tym, a nie w podstawach prawnych tkwi istota sporu między Stowarzyszeniem Pracodawców i opozycją z jednej strony i SPD, z drugiej strony. Spor, w którym chodzi przede wszystkim o głosy wyborców i ich decyzje w dniu 19 listopada. „Wrażliwość opozycji — pisze „Neue Rhein Zeitung” — nie narodziła się ostatecznie z niczego. Obawia się ona o równowagę szans, ponieważ prawie żadna rada zakładowa nie zaprasza Straussa i Barzela. Musi ona jednak zgodzić się z tym, że ma ona również swoje rezerwy, w których prawie żaden socjaldemokrata nie dochodzi do głosu. Musi zatem zrezygnować z wielu wyróżnień ze strony kościoła i pracodawców z nim zacznie w innych rzucić kamieniami”.

HALINA UŻYCKA

EDMUND KIESZKOWSKI

# GIGANTY PRZEMYSŁU

Korespondencja własna z Czechosłowacji

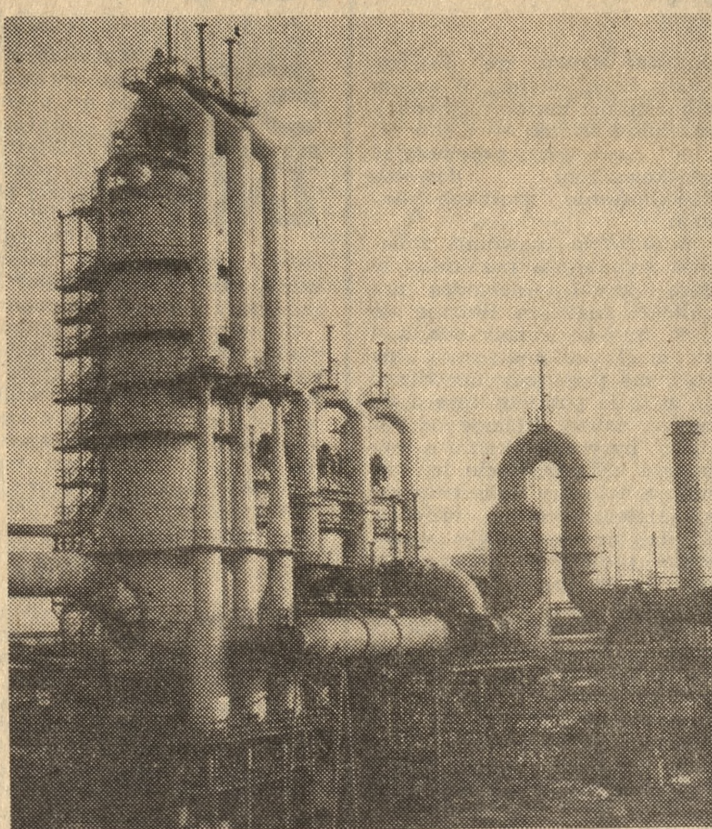
Trzy zakłady przemysłowe określa się w Czechosłowacji dumnym mianem budowli socjalizmu: Nową Hutę im. Klementa Gottwalda (pod Ostrawą), Czechosłowacką Huta Aluminium oraz Huta Wschodniosłowacką. Dwa ostatnie znajdują się na terytorium Słowacji. Oba widziałem.

Fakt, że dwa spośród trzech największych zakładów zlokalizowano na tym terenie jest dostatecznie wymowny dla ilustracji awansu gospodarczego Słowacji, regionu tak niedawno zacofanego, wykorzystywanego zarówno w monarchii austro-węgierskiej jak i w okresie I Republiki (między wojnami światowymi), gdy pół miliona Słowaków wyemigrowało, przeważnie za ocean, w poszukiwaniu pracy. Ale też przed ostatnią wojną na 1000 mieszkańców nawet w stołecznej Bratysławie — tylko 67 zatrudnionych było w przemyśle, zaś na słowackim wschodzie np. w okręgu preszowskim było ich 5, a w licznych powiatach — jak np. w Spiskiej Starej Wsi — 2. Na wsi przeważnie trzeba było utrzymać się z tego co dały jedno- lub dwu hektarowe skrawki niezbyt urodzajnej ziemi, a 42 proc. gospodarstw na wschodzie Słowacji stanowiły gospodarstwa dzierżawione.

Śmiało można powiedzieć, że ten region Czechosłowacji był na poziomie przedwojennej Polski. Gdy dziś się go ziewa, zdumiewa ogrom osiągnięć. W liczbach wyraża się to wzrostem produkcji przemysłowej w 1961 r. o 586 proc. w stosunku do roku 1948. Sam przyrost produkcji był na Słowacji w 1960 r. większy niż cała produkcja w 1937 r. Toteż wkład Słowacji do globalnej produkcji przemysłowej Czechosłowacji, który tuż przed wojną wynosił 8 proc., dziś sięga jednej czwartej.

O tym, jakie znaczenie przywiązuje się również do przyszłości tego regionu świadczy symbolicznie zlokalizowanie tu również pierwszej w CSRS elektrowni atomowej.

Z Koszyc, głównego ośrodka miejskiego wschodniej Słowacji, wyjechałem autostradą. Niewiele jej było, kilka zaledwie kilometrów. Ale jej kierunek jest znamieny. Podąża do Huty Wschodnio-



Fragment Huty Wschodniosłowackiej pod Koszycami.  
Fot. — Archiwum

słowackiej, powstałej kilkadziesiąt kilometrów od Koszyc. Jest to największy kombinat przemysłowy, jaki kiedykolwiek zbudowano w Czechosłowacji. Na tle rysujących się w oddali gór wyrasta prawdziwy las kominów, wież, ogromnych konstrukcji — jest to coś w rodzaju polskiej Nowej Huty — jak mi to ktoś scharakteryzował — tyle, że nowocześniejsze, bo później budowane. Hutę rozpoczęto budować w 1960 r. w pobliżu punktu, w którym pociąg z rudą żelazną ze Związku Radzieckiego wjeżdża na terytorium CSRS, zmierzając dalej na zachód, do Ostrawy. Teraz znaczna część tej rudy po zostaje tutaj, pod Koszycami; natomiast wagony jadące z rudą aż do Ostrawy wracają stamtąd wypełnione węglem koksującym.

Tak się złożyło, że do huty trafiałem w sobotę. Przed gmachem dyrekcji stały na parkingach zaledwie 3 samochody. W holu, w korytarzach cisza. Choć kombinat pracuje pełną parą jego administracja ma wolne (w całej CSRS pracuje się tylko 5 dni w tygodniu). Nie było z kim rozmawiać. Odnotowuję więc jedynie, że takich kombinatów niewiele jest na świecie. Nawet w USA istnieje tylko 5 zakładów produkujących ponad 3,5 mln ton stali rocznie. Tymczasem Huta Wschodniosłowacka produkuje nie tylko tyle wiaśnie stali, ale i surówkę żelazną, a dalej koks, wyroby walcowane i wiele artykułów i produktów ubocznych stanowiących podstawę rozwoju niejednej gałęzi przemysłu.

Ziar nad Hronem odwiedziłem na szczęście w normalnym dniu pracy. Tu, w północnej części centralnej Słowacji, mieści się Czechosłowacka Huta Aluminium. Miejsce jest urocze. Ze wszystkich stron dolinę nad Hronem otaczają góry. Mocno zalesione, w promieniach jesiennego słońca prezentują intensywne barwy zieleni, czerwieni i złota. Huta na ich tle wygląda oczywiście szaro, nieefekownie. Dyrektor František Stulak od razu zaczyna od informacji, którymi wyraźnie chce zrobić przyjemność polskiemu dziennikarzowi: Mamy tu właśnie międzynarodowe seminarium dla państw — członków RWPG. Są oczywiście i Polacy, w tym delegacja z Huty Aluminium w Koninie. Nawet podam panu nazwiska: Stanisław Bartosz, Stanisław Wierzbowski, Leszek Pałaszyński. A to też z Konina — tu dyrektor pokazuje blok alumi-

nium, na którym wybito pozdrowienia dla kierownictwa i załogi huty nad Hronem. — Mamy też stałą współpracę z hutą aluminium w Skawinie...

Hutę w Ziarze zaczęto budować w 1951 r., zakończono w 1958. Decyzja budowy miała charakter polityczny. W okresie zimnej wojny nałożono embargo na wywóz aluminium do krajów socjalistycznych. Powstał głód aluminium, metalu o ogromnym zastosowaniu, jak to się mówi: od rondli kuchennych do rakiet kosmicznych. Już w dwa lata od rozpoczęcia budowy otrzymano aluminium z pierwszych uruchomionych oddziałów huty. Dziś kombinat składa się z elektrolitycznej huty aluminium, fabryki masy anodowej, zakładu produkcji tlenku glinu i oddziałów pomocniczych. Jedyna huta aluminium w CSRS zaopatruje około 2/3 zapotrzebowania krajowego.

Produkcja opiera się o węgierski boksyt, wydobywany w pobliżu granicy czechosłowackiej. Węgry otrzymali z CSRS kredyty w postaci maszyn i urządzeń dla zwiększenia produkcji boksytów. Natomiast sposobu produkcji Słowacy uczyli się w bratnich krajach socjalistycznych: na Węgrzech — metody elektrolitycznej, a w ZSRR — produkcji tlenku glinu.

Ziar nad Hronem miał do 1950 roku 1500 mieszkańców. Był regionem bardzo biednym. Stąd też masowo emigrowano do Ameryki i Australii w poszukiwaniu pracy. Ale to był teraz atut — były ręce do pracy. Było też pod dostatkiem wody. Do Węgier, czyli surowców — stosunkowo niedaleko. Elektrownia na węglu brunatnym zapewniała energię (dziś już nie wystarcza, energię czerpie się z ogólnokrajowej sieci energetycznej). Teraz jest to miasto powiatowe o 15 tysiącach mieszkańców. 6 tysięcy pracowników huty rekrutuje się w połowie z tego miasta, reszta dojeżdża z okolicznych wsi. Zmianie uległa cała okolica. Ludzie teraz dobrze zarabiają, budują się (wokół, w dolinie, pełno domów jednorodzinnych), dobrze żyją. O standardzie życia decydują też takie inwestycje społeczne huty jak własne sanatorium, budowany teraz w Niskich Tatrach własny dom wypoczynkowy, własny dom kultury, własna szkoła dla 550 młodych ludzi...

Podobnie dzieje się oczywiście wokół Koszyc, które są właściwie zupełnie nowym miastem. Stara dzielnica z wspólną katedrą to dziś w Koszycach mała część miasta, które zresztą coraz bardziej się rozrasta.

I tak jest w całej Słowacji. Gdziekolwiek pojechać — wszędzie nowe fabryki, nowe domy mieszkalne, dobrze zaopatrzone sklepy, wiele samochodów osobowych z trudem przeciskających się ulicami. Ale też tempo wzrostu zatrudnienia jest na Słowacji 20 razy większe niż przed wojną. Dziś w tej tradycyjnie przeludnionej części kraju coraz bardziej odczuwa się brak rąk do pracy. Tak jest nawet na wschodzie, w najbardziej kiedyś zacofanej części kraju, która już w niedalekiej przyszłości dorówna pod względem rozwoju gospodarczego tradycyjnym, uprzemysłowionym rejonom CSRS.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

## Ekonomia i życie

## Przecena nakazów

Wydawało się kiedyś — a było to złudzenie dość powszechne — że zarządzenie kosztuje tylko tyle, co sama czynność powielenia i papier. Ponieważ jednak urzędowe rozkazodawstwo powstaje nie w godzinach nadliczbowych, lecz w czasie już opłaconym, są to więc, jak mniemano, czynności darmowe.

Pospolity był ten miazg magii urzędowego słowa zmieniającego jakoby anatomicznych w entuzjastów, nierobów w przodowników. Więc resort przekazywał zjednoczonym co roku po pół tysiąca i więcej zarządzeń, by określić wszystko, uregulować stuszenie i jak najdokładniej. Bo taki wydawał się warunek sprawności kierowania.

Ale przyszedł czas, gdy okazało się, jak pozorna jest ta dąmocha. W powszechnej świadomości ukształtowało się przekonanie o nieskuteczności prowadzenia gospodarki na zasadach posłuchu i papierkowych zarządzeń. Okazało się, że koszt śledzenia ruchu jednego złoteo wynosił do kilkunastu złotych. A przecież kontrola jest oczywistym warunkiem sensowności rozkazodawstwa, zarządzania dyrektywnego.

Znane są już dziś zasady, według których prowadzona będzie gospodarka za dwa — trzy lata po wygaśnięciu nowych reguł w grupie jednostek gospodarczych stanowiących piątą część przemysłu. Otóż w ujęciu najogólniejszym chodzi o zastąpienie systemu li tylko „rozkazodawczego” zestawem zasad ekonomicznych tak ułożonych, by to, co korzystne dla przedsiębiorstwa, dla jego załogi, było też wysoce pożądane dla społeczeństwa. Chodzi o praktyczne wprowadzenie formuły: wyższe zarobki — lepsza praca, przy czym sprawdzianem jakości tej pracy nie będzie miara oderwana, procenty przekroczenia zadań planowych, lecz zysk osiągnięty na produkcji sprzedanej, a więc potrzebnej.

Myliliby się jednak ktoś sadząc, że nakaz, dyrektywny środek używany w kierowaniu. Otóż nakaz zawsze pozostanie w użyciu; ale musi to być nakaz stosowany rozumnie i oszczędnie, a więc nakaz tani, uzasadniony rzeczywistą potrzebą. Do tej sprawności, a więc do niskich kosztów zarządzania, dojdzie się wówczas, gdy „zarządzać” mieć będą stosowne uprawnienia i odpowiednie warunki, by każde z postawionych zadań wykonać według umiejętności i w najlepszej wierze.

Samodzielność — nieodłączna cecha odpowiedzialności, tak wyraźnie oferowana jednostkom gospodarczym w nowym układzie zarządzania i planowania — daje dobre perspektywy dla zmniejszenia kosztów kierowania i zwiększenia — skuteczności. Dotychczas wadliki na kontrole, tak ogromne, dawały mierne efekty. Kilkanaście niezależnych od producenta instytucji kontrolujących np. inkość towarów, urzędy i agendy zatrudniające kilkadziesiąt tysięcy osób prowadziły robotę, która lekarz nazwałby usunaniem objawów choroby. Był to jeden z przejawów rozdźwięku między możliwościami ludzi a warunkami pracy. Ponieważ do kontroli, do sprawdzania zarządzeń angażowano ludzi najbardziej doświadczonych, najsprawniejszych w robocie, tym większa była strata wyspecjalizowanego wielu z nich w... sprawozdawczości bądź w sztuce sprawdzania.

Przecena nakazów staje się czynnością powszechną, a kierowanie gospodarką — sprawą dnia na wiele dni. Ostatnie decyzje kierownictwa partyjnego, a zwłaszcza ustanowienie systemu stałego doskonalenia kadr kierowniczych w trudnej sztuce sterowania, są tego najlepszym świadectwem.

R. L.

## Paragraf i życie

## Odpowiedzialność za nieznanego kierowcę

Na jednym z ruchliwych skrzyżowań warszawskich doszło do kolizji pojazdów. Samochód miejskiego przedsiębiorstwa taksówkowego prowadzony przez kierowcę L. W. został uderzony przez miejski autobus. Wypadek miał miejsce w obecności funkcjonariusza MO, regulującego ruch na skrzyżowaniu. Miliant dał gwizdkiem obu pojazdom sygnał zatrzymania się, jednakże kierowca autobusu nie usłuchał polecenia i błyskawicznie odjechał z miejsca zdarzenia. Numeru wozu nikt nie zdążył zanotować.

Przedsiębiorstwo będące właścicielem uszkodzonego taksówki wystąpiło do Okręgowej Komisji Arbitrażowej o zasądzenie od MZK jako posiadacza autobusu około 2800 zł, stanowiących równowartość wydatków poniesionych na na prawę. Ponieważ kierowca MZK są ubezpieczeni od odpowiedzialności cywilnej za skutki wypadków, w postępowaniu arbitrażowym wziął udział w charakterze współuczestnika także Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Według zgodnych zeznań kierowcy taksówki i funkcjonariusza służby ruchu MO, wyłączna winę za spowodowanie wypadku ponosi kierowca autobusu. Na tej podstawie Okręgowa Komisja Arbitrażowa zasądziła zadana kwotę. Od tej orzeczenia odwołał się PZU twierdząc, że w świetle przepisów o obowiązkowych przepisach komunikacyjnych, nie odpowiada on za szkody wyrza-

dzone przez posiadacza lub kierowcę pojazdu mechanicznego, których tożsamości nie ustalono.

Główna Komisja Arbitrażowa oddaliła odwołanie. Pogląd prawny wypowiedziany w uzasadnieniu tego orzeczenia ma istotne znaczenie także dla osób prywatnych, dochodzących od PZU roszczeń z tytułu szkód poniesionych w wypadku samochodowym. GKA stwierdziła mianowicie, że zakład ubezpieczeń nie może uchylić się od odpowiedzialności w tego rodzaju sytuacji, gdy wprowadzić nie ustalono z całą dokładnością tożsamości kierowcy lub posiadacza pojazdu wyrządzającego „szkodę”, ale jednocześnie nie budzi wątpliwości fakt, że pojazd ten objęty jest ubezpieczeniem komunikacyjnym.

„Odmienne stanowisko — stwierdza w swym orzeczeniu Główna Komisja Arbitrażowa — sprzyjałoby nieuczciwości kierowców, którym czasem może grozić również odpowiedzialność karna, a w ślad za tym uprzywilejowałoby również PZU, co nie znajduje uzasadnienia ani prawnego, ani społeczno-gospodarczego.

Skoro w niniejszym przypadku regulujący ruch funkcyjniariusz MO stwierdził, że sprawca szkody był autobus MZK, który pomimo dawanych sygnałów nie zatrzymał się, brak podstaw do przyjęcia, że zasądzone orzeczenie wydane zostało z istotnym naruszeniem przepisów prawa”.

M. M.

(Orzeczenie Głównej Komisji Arbitrażowej nosi sygnaturę III-9920/71.)

## Sylwetki sceny i estrady

## Satyryk, aktor i autor

Jest pan satyrykiem, aktorem i autorem. A tak naprawdę za kogo przede wszystkim pan się uważa?

— To zależy od czasu, w którym zadaje sobie takie pytanie. Był okres, kiedy pracowałem w prasie i wtedy uważałem się za dziennikarza. Byłem kierownikiem działu kultury w „Głosie Wielkopolskim”, pisywałem felietony czy raczej gawędy satyryczne. Później skoncentrowałem się na pracy estradowej — jako wykonawca i autor. Jednak teraz, kiedy stuknęło mi 20 lat tej działalności, postanowiłem spróbować szczęścia w innej dziedzinie...

— I napisał pan powieść „Nie było słońca tej wiosny”, która dla wielu ludzi była prawdziwym zaskoczeniem. Książka została świetnie przez krytykę...

— Nie narzekam. Powodów napisania tej powieści było kilka — najważniejszy to chęć robienia czegoś nowego, sprawienia swych możliwości. Dobrze przyjęcie książki zachęciło mnie do napisania następ-

nej. W tych dniach niosę do „Czytelnika” nową powieść. Tytuł jeszcze nie ustalony. Akcja toczy się zaraz po wojnie, w czasie wyborów do Sejmu w 1947 r. Pisałem trochę z autopsji.

— Czy sadząc z tego, zamierza pan zrezygnować z występów estradowych?

— Na to nie mogę sobie pozwolić, bo z pisania powieści trudno jest utrzymać się. Raczej będę stopniowo ograniczał występy na rzecz pracy literackiej. Ostatnio razem z Ireną Kwiatkowską, Ireną Santor, Niną Urbano, Jerzym Połomskim, Marianem Załuckim, Zbigniewem Korpolewskim i Januszem Sentem występowałem w środowiskach polonijnych w Anglii. Daliśmy 14 występów, w tym 4 w samym Londynie. Program „Zno wu razem” podobał się, o czym wspominam z pewnym żalem wrażliwością z zagranicy — jak wiadomo — wszyscy...

— W naszym rozmowie do tej pory ani razu nie wspomnieliśmy o soltysie Kierdziolku.

## TELEWIZJA

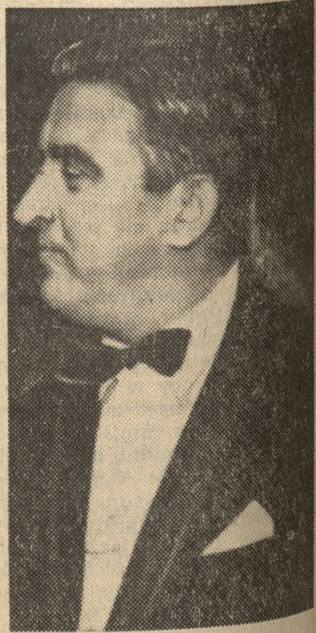
## Teatralny reportaż

Szansa teatru w telewizji z całą pewnością przede wszystkim są, tak bardzo deficytowe obecnie, sztuki współczesne. Ich brak stara się zrekompensować nam, od czasu do czasu, TV przypominając pozycje znane sprzed lat z dużej sceny. Do nich należy jedna z wcześniejszych sztuk Arthura Millera z lat czterdziestych „Widok z mostu”, którą w poniedziałek pokazał nam Wrocław w reżyserii Andrzeja Witkowskiego.

Sztuka ta w teatrze może dziś już razłaby nieco swym, tak ty-

powym dla pierwszych lat powojennych, neorealizmem, ograniczającym szeroki oddech oraz wszelką teatralizację scenicznych działań. W telewizji tymczasem okazała się ona całkiem na miejscu. Przedstawienie zrobione zresztą zostało telewizyjnie całkiem zrzec nie, a pewna chropowatość jego strony aktorskiej wydała się w takim ujęciu inscenizacyjnym całkiem uzasadnioną, pozwalając na plan pierwszy wysunąć sam problem psychologiczny oraz szeroko rozbudowane tło społeczno-obyczajowe.

Przy obecnym impasie artystycznym teatru TV tego typu bezprezentacyjne pozycje obyczajowe mogą mieć rzeczywiste większe jeszcze niż przedtem, rację bytu. (ob)



bo w szkole wołają za nim „te, Kierdziolku!”

— A jednak słyszeliśmy, że przy gotowaniu pan nowy program kabaretu „U Kierdziolka”?

— Premiera w połowie listopada. Program będzie satyryczny dość ostry — na razie mogę zdradzić tytuł „Kto to wymyślił, czyli gromadzka łajnia”.

Za „KURIEREM POLSKIM”



# Gnieźnieńscy radni ocenili stan opieki zdrowotnej

Na minionej sesji Powiatowa Rada Narodowa w Gnieźnie dokonała oceny stanu opieki zdrowotnej w powiecie. Z początkiem br. bezpłatna opieka lekarska w Gnieźnieńskim objęła około 18 tys. rolników i członków ich rodzin.

Obecnie na terenie powiatu podstawową opiekę zdrowotną zapewniają: Przychodnia Obwodowa w Gnieźnie, trzy przychodnie rejonowe w miasteczkach, cztery ośrodki zdrowia w gromadach, pięć punktów lekarskich, 2 izby porodowe i 5 dojazdowych poradni „K”. Działalność leczniczą uzupełniają przychodnie specjalistyczne w Gnieźnie. W czterech ośrodkach zdrowia zorganizowano podręczne laboratoria analityczne, dokonując podstawowych badań. Przychodnie i ośrodki zdrowia świadczą również usługi fizykoterapeutyczne. Placówki służby zdrowia zatrudniają 13 lekarzy medycyny, 11 lekarzy dentyków, 28 pielęgniarek oraz 4 instruktorów higieny.

Jak gnieźnieńska służba zdrowia radzi sobie z rozszerzonymi od stycznia zadaniami? Liczba osób ubezpieczonych zwiększyła się o 35,1 proc., a przyjętych przez lekarzy — wzrosła w pierwszych miesiącach br. o 9,2 proc., zaś w poradniach stomatologicznych

o 16,9 proc. Znacznie także wzrosła liczba zgłoszeń zachorowań w Stacji Pogotowia Ratunkowego, bo aż o 31 proc. Świadczy to o tym, że rolnicy w większości wypadków korzystają z usług Stacji Pogotowia Ratunkowego, nie w pełni zaś — z porad ambulatoryjnych i leczenia profilaktycznego.

Działalność lecznictwa otwartego w dużej mierze uzależniona jest od taboru samochodowego. Brak dostatecznej liczby samochodów nie pozwala w normalnych godzinach pracy zrealizować wszystkich niezbędnych wyjazdów. Stąd częste wizyty u chorych w późnych godzinach, mimo opracowanego harmonogramu, przewidującego wcześniejsze dojazdy do pacjenta. Przydział 3 samochodów służbowych zabezpieczyłby w pełni potrzeby lecznictwa otwartego w powiecie.

W najbliższym czasie zostanie przekazana pacjentom nowa przychodnia w Witkowie, następnie zaś w Łubowie, Powidzu i Mielźnie. Oddanie do użytku nowego Ośrodka Zdrowia w Witkowie pozwoli na adaptację obecnie zajmowanych przezeń pomieszczeń na izbę porodową, którą planuje się tu przenieść z Niechanowa. (rk)

## Ku nowoczesnej wsi

# Handel z prawdziwego zdarzenia

Najlepszym sklepem Poznania przyznaje się od dłuższego czasu „Handlowe Znaki Jakości”. Splendor to znaczny dla załóg, nie mówiąc o stronie finansowej. Trzeba przyznać, że kampania o poprawę zaopatrzenia Poznania, w której „Głos” ma swój poważny udział, daje co raz lepsze wyniki. Podnosi się także wygląd estetyczny sklepów, wystaw, kultura obsługi.

Wydać się, że wśród sklepów większych znalazłby się niejeden kandydat do takiego tytułu. „Handlowy Znak Jakości” przyznajemy na przykład bez wahania niektórym sklepom GS w powiecie wolsztynskim, gdzie konkuruje się jakością obsługi klienta z ośrodkami miejskimi. Działające tamtejszej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu powzieli chwalebny zamiar zorganizowania w powiecie wolsztynskim przykładowej dla województwa sieci detalicznej.

Zdecydowanie prym wiedzie GS Jabłonna, kierowana przez prezesa w spółnicy **Leonardę Karczmarczyk**. Pani prezes silną, damską ręką potrafiła wyprowadzić GS na pierwsze miejsce w powiecie, dając zyski powyżej miliona złotych rocznie. Przed pięciu laty ten sam GS uzyskiwał z trudem po 200 tysięcy złotych zysku.

Tajemnica powodzeń leży w nowoczesniejszym spojrzeniu na handel wiejski. Po prostu u rolnika trzeba kupować coraz więcej produktów rolnych i

sprzedawać mu na miejscu wszystko to, co potrzebuje do produkcji i codziennego życia.

## Kandydaci do medalu

Oglądam sklep w wiosce. Typowy pawilon zbudowany w rekordowo krótkim czasie 4 miesięcy. Inwestycja poza-limitowa. Pracownicy w czystym społecznym uporządkowaniu otoczenia. Sklep dobrze zaopatrzony w podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe. Kierowniczka **Maria Frackowiak**, mająca za sobą 8-letni staż pracy, daje sobie radę z obsługą przy pomocy jeszcze jednej sprzedawczyni zatrudnionej na pół etatu. Godziny otwarcia dogodne dla klientów.

W Jabłonie ładny sklep sprzedaje artykułów do produkcji rolniej. Kierownik **Wiesław Kowalczyk** nie zgłasza większych braków w zaopatrzeniu poza kotłami do gotowania bielizny i kompletami garnków, przydatnych najbardziej w gospodarstwie domowym na wsi. Wizytujemy też sklep odzieżowy. Zaopatrzenie niezłe, tylko te pożałowania godne fasony płaszczy! Nawet najgrubniejsza dziewczyna wygląda w tym jak półtora niezsześciu. Obsługa załamuje ręce, bo takie buble nie idą. Ponoć nie ma w tym sezonie wyboru. Podobnie rzecz się dzieje w sklepach Poznania.

Wiceprezes ds. spraw zaopatrzenia **Benon Weiss** mówi o udogodnieniach w obsłudze rolników, dzięki nowym urządzeniom dla spędu żywca, elektryfikacji bazy, utwardzeniu dróg, zainstalowaniu wagi wozowej. W planie na rok przyszły są jeszcze stacja paliw, garaż, kanalizacja bazy, adaptacja starego budynku spędu na warsztat kowalski, ślusarski, bo kuźnia już jest. Usługi stanowią właśnie mocny punkt jabłonnowskiej GS.

Działacze GS Jabłonna wpadli na pomysł urządzenia nad jezioro w Kuźnicy Zbąskiej restauracji i kawiarni z tarasem oraz pokojami noclegowymi. Od 1974 roku powstawać będzie w tej miejscowości wielki ośrodek wypoczynkowy dla śląskich zakładów pracy, planowany koszt 240 milionów złotych przez Powiatowy Ośrodek Sportu Turystyki i Wypoczynku w Wolsztynie. GS uprzedza te projekty adaptując wykupiony budynek.

## Po meble do Nialka

Na rozstaju dróg długi budynek. Nawet wprawne oko nie poznałoby w nim dawnej stodoły. Po modernizacji mieści się tu sklep meblowy, pierwszy w powiecie wolsztynskim. Na 600 metrów kwadratowych powierzchnii znaleźć można to, czego daremnie szuka w sklepach meblowych Poznania: półkotapczki dla młodzieży, ładne, lekkie biureczka, przeróżne zestawy mebli segmentowych do kuchni. Przydaje się sąsiedztwo Wolsztynskich Fabryk Mebli, które zaopatrują tutejszy handel wiejski zgodnie z zamówieniami. Toteż sklep ma klientów aż z sąsiednich województw, zwłaszcza z Zielonogórskiego.

Powodzenie sklepu w Nialku Wielkim zachęciło wolsztynskich handlowców do następnej inwestycji. Prezes PZGS w Wolsztynie **Sylwester Mańczak** wylicza, że podobne sklepy meblowe fundują GS w Rakoniewicach (Tarnobudowa) i GS w Przemęcie (Tarnobudowa).

Bez odpowiedniego zaplecza nie ma dobrego handlu. Dlatego też wolsztynscy handlowcy wciąż inwestują. Przy wioście z Wolsztyna na Zielonogórę buduje się restaurację nad rzeką. Obiekt wart 8 milionów złotych ma być gotowy w roku przyszłym. W kierunku na Poznań powstaje stacja paliw GS Wolsztyn. We Wroniawach i Kępnie trwa remont kapitalny budynków na sklepy spożywcze, przemysłowe i bary. W czynnym społecznym powstały sklepy w Grójcu Małym i Karni. Mieszkańcom Dąbrowy Starej zafundował sklep miejscowy PGR, a ekipa budowlana PZGS wykonała robocizną. Spółdzielcy przejmują też budowany przez POSTiW zakład gastronomiczny w ośrodku campingowym w Karpicku.

Jeśli do tego dodać budowane w tym roku magazyny materiałów budowlanych i magazynów żywności, 3 spędu żywca, kilka modernizacji sklepów, planowaną na rok przyszły wytwórnię wód gazowanych, wydajności 6 tysięcy butelek na godzinę, mieszalnię paszową, która pozwoli podwoić produkcję — to będziemy mieli z grubsza obraz inicjatyw wiejskiego handlu w Wolsztynie.

MARIA POLCYNOWA

## Ciekawe imprezy w kostrzyńskim MOK

Sporo ciekawych imprez odbyło się ostatnio w Miejskim Ośrodku Kultury w Kostrzynie. Przed kilku dniami otwarto wystawę pt. „Depesza i pocztówka polska początku XX wieku świadectwem kultury”. Zgromadzono na niej ciekawe zbiory m. in. z okresu zaborów, świadczące o patriotyzmie naszych rodaków. Wystawa wzbudziła zainteresowanie nie tylko mieszkańców miasta, lecz także przejezdnych — gości klubu „Kostrzynianka”.

Ciepło przyjęła też publiczność kostrzyńska artystów poznańskich: M. Borowską, J. Walczaka, A. Bernarda, H. Derwicę i in., którzy wystąpili w odczytach i koncertach w ramach e-stradowym, zorganizowanym z inicjatywy Powiatowego Komitetu Przeciwalkoholowego w Środzie. Przy innej okazji z zainteresowaniem wysłuchano prelekcji, którą wygłosił w klubie MOK Adam Dytkiewicz — znany przyrodnik i propagator idei ochrony przyrody.

7 listopada, w rocznicę Rewolucji Październikowej i z okazji 50-lecia ZSRR, Miejski Ośrodek Kultury urządza wspólnie z Poznańskim Towarzystwem Muzycznym im. H. Wieniawskiego imprezę słowno-muzyczną pt. „Złote gody Kraju Rad”. (km)

## 7. Szamotuł

### Akt erekcyjny pod budowę szpitala

W Szamotułach odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę szpitala powiatowego. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz powiatu szamotulskiego.

Inwestycja ta realizowana będzie przez Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 5. Obiekt będzie posiadał sześć kondygnacji, powstanie tu kilka nowych oddziałów leczniczych, nowoczesnie wyposażonych.

Termin oddania szpitala do użytku — 1975. (mr)

## Zabytki Ziemi Kościańskiej



W sali Prezydium MRN (Ratusz) w Kościanie, czynna jest wystawa fotograficzna Andrzeja Kaczmarka pt. „Dawna architektura Ziemi Kościańskiej”. Zorganizowało ją Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej, Powiatowy Dom Kultury i Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna.

Ta czwarta już z kolei wystawa indywidualna fotografów A. Kaczmarka — jest

poplonem stypendium twórczego, przyznanego autorowi przez Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne w Poznaniu. Ekspozycja, gromadząca 63 fotografie, jest przeglądem istniejących jeszcze w powiecie kościańskim zabytków architektury świeckiej i sakralnej. Stara architektura — temat wdzięczny dla fotografa, zo stał przez A. Kaczmarka podany w sposób ciekawy i odkrywczy. Trzeba dodać, że wystawiane fotografie będą wykorzystane w przy gotowywanym folderze o ginących zabytkach Ziemi Kościańskiej. Władze miasta zamierzają także powierzyć A. Kaczmarkowi foto-inwentaryzację osiągnięć 30-lecia PRL w pow. kościańskim. (ww)

Na zdjęciu: fragment drewnianego kościoła w Brani-kowie, pochodzącego z końca XVIII w.  
Fot. — A. Kaczmarek

## Nowe inicjatywy kulturalno-oświatowe

### „Kuźnica” — giełdą pomysłów

Powiatowe Domy Kultury w Wielkopolsce, a jest ich 21, szczerze mówiąc, w okresie jesienno-zimowym, stoją częstokroć przed trudnymi problemami — jak wypełnić ludziom wolny czas, jak dobrać programy, aby zaspokoić najróżniejsze przeciwne wymagania? Na pewno wiele zależy od kadry zarządzającej tymi placówkami, ale niestety ko też od warunków lokalowych. Ulegają one systematycznej poprawie, adaptuje się i rozbudowuje pomieszczenia, stwarza się lepsze warunki pracy poprzez modernizację i ulepszenie zapleczy.

Znacznie, dla przykładu, poprawiają swe warunki lokalowe domy kultury w Gnieźnie i Chodzieży. W 1973 roku wzbogaci się nasze województwo także o nowe powiatowe domy kultury w Ostrzeszowie, Kępnie, Szamotułach i Turku. Rzecz w tym, by te ogniska spełniały swoje zadania, żeby owocowała ich praca.

Mamy w naszym województwie powiatowe domy kultury, które szczerze się mogą pomysłami, pożytecznymi inicjatywami. Jest wśród nich PDK w Wągrowcu; nie najlepsze warunki lokalowe nie ostatecznie aktywności miejscowych działaczy. Wyróżnia się także PDK w Chodzieży, gdzie popularyzuje się muzykę oraz w Międzychodzie, znacznie teraz ożywym kulturalnymi zainteresowaniami, gdzie inicjuje się sporo akcji, imprez, na które społeczeństwo od dawna czekało. W Ostrowie bardzo oży-

wioną działalność prowadzi dawna Międzyzakładowy Dom Kultury, otwarty dla każdego, kto zapraśnie przekroczyć jego próg...

Wyniki pracy kulturalno-oświatowej zależą od kadry zarządzającej powiatowymi domami kultury, jej talentów, inicjatyw, organizacji i inwencji. Ludziom tym trzeba jednak pomagać. Toteż przy Pałacu Kultury w Poznaniu powstał Społeczny Klub Inicjatyw Kulturalnych „Kuźnica”, który będzie do pewnego stopnia kształtował programy kulturalno-oświatowych w podległych placówkach województwa.

Będzie bowiem ten klub swoistą giełdą pomysłów, form koncepcji, inicjatyw, scenariuszy i inscenizacji, w którym zbierając, w której kumulując się będzie wszystko, co ciekawe i nowe, służące także wymianie dobrych pomysłów powiatowych domów kultury.

We wsiach, osiedlach, małych miasteczkach, tam gdzie nie ma domów kultury, działają powiatowe poradnie ds. spraw kultury i oświaty, które właśnie zawiązywać mają rozwój czytelnictwa, bibliotek, stowa, rozwój życia kulturalnego. Warto zaznaczyć, że w 1975 roku powstanie w Wielkopolsce 35 placówek tego typu i to w ramach czynów społecznych. Wzmocnią one wydajność działalności kulturalnej na terenie wsi. (thn)

## TEATR

W POZNANIU  
Nieczynne.

## KINA

GNIEZNO Lech: „Nie do obrony”; Polonia: „Max i ferajna”; KOŚCIAN: „Harem pana Foka”; KÓRNIK: „Incydent”; LESZNO: „Wódz Seminólów” i „Na samym dnie”; NOWY TOMYŚL: „Marzenia miłosne”; OBORNIKI: „Czas życia i miłości” i „Oliver”; ŚREM Klubowe: „Michał Waleczny”; SŁONKO: „Dawid Copperfield”; ŚRODA: „Ostatni termin”; SZAMOTUŁY: „Tylko jeden telefon”; WĄGROWIEC: „Kobieta kot”; WRZESNIA: „Pawana dla zmęczonych”.

## RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m: 7.15 Poranny non stop; 8.15 Utwory kompozytorów baroku; 9.05 Wirtuozii fortepianu, klarnetu i organów; 9.30 Rozsumiały się wierzby płaczące pieśni poświęcone pamięci poległych; 10 Dla dzieci młodszych „Musze ja odnaleźć” słuch.; 10.25 Parafrazy tematów wielkich mistrzów; 11 Z twórczości kompozytorów XX wieku; 12.15 „Kłosa, kwiaty z naszego pola” rep. literacki; 12.35 Polskie mel. lud.; 13 „Historia mojego życia” fragm. książki F. Amrouche; 13.20 Konc. muz. klasycznej; 14.20 Konc. Chóru PR w Krakowie; 14.40 Antykwarjat z kurantem „Warszawskie cmentarze” gawęda; 15 Muz. polska; 16.05 Trio J. Loussiera; 16.20 Polskie mel. lud.; 18 Jesień idzie przez park; 18.50 Muz. i aktualn. wydanie specjalne; 19.15 Graja orkiestry; 19.53 Dobranocka; 20.25 K. W. Gluck „Orfeusz i Eurydyka” opera w III aktach; 21.20 „Ojciec” słuch.; 21.45 D.c. opery; 23.10 Mel. na dobranoc; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.45 Gra Stan Getz saksofon; 8 Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim; 10 „Je sienne nastroje” — konc.; 10.57 „Elegie” K. Janickiego — słuch.; 12.15 Muz. słowiańska; 13.15 „Pol ska muz. lud. w oryginale i trans krypcjach”; 13.45 „Pasja” czyli misterium Meki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej widziane” rep. literacki; 14.32 J. Brahms — Trio Es-dur op. 40 na skrzypce, róg i fortep.; 15 Dla dzieci „Opowieści Puszczy Kanadyjskiej” cz. I; 16.30 Konc. Chocinowski z nagrań R. Smendziński; 17.05 „Jesienne róża” i inne melodie sprzed lat; 17.30 „Z muz. polskiego renesansu i baroku”; 18 Teatr PR „Dzień H-stonadowny”; 18.40 Gra „Modern Jazz Quartett”; 19.15 Z twórczości Ludwika van Beethovena; 20 Magazyn literacko-muzyczny „Wieczór w Atmie”; 21.30 „Zamyslenia” — aud. literacka; 22.05 Zostały tylko nagrania; 23.20 „Gwiazdy dawnych scen operowych” — M. Sammarco i A. Sari.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.30 Spotkanie z R. Charlesem; 8.10 Byliśmy wtedy dziećmi magazyn; 8.35 Listopadowa ballada; 9 „Kleska” 10 odc. pow.; 9.10 Powracająca melodia; 9.15 „Martwe liście”; 9.35 Jesienne opowieści; 10 Mistrzowie spirituals; 10.20 W cieniu korony i tronu; 10.40 „Szyf” — suita Zespołu Pink Floyd; 10.55 Uśmiech i melancholia; 11.25 Z nagrań A. Toscaniniego; 12.05 Sto lat dla babci — rep.; 12.25 Z nagrań Otisa Reddinga; 12.35 Joaquin Rodrigo — Concierto de Aranjuez — gra Narciso Yepes — gitara; 13 Mały polski cmentarz; 13.35 Bacha gra Pierre Gossez; 13.45 Z nagrań J. Solisa; 14.05 Z nagrań K. Komedy; 14.20 Słownik sztuk pięknych; 14.50 Gra zespołu „Osian”; 15.05 „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” — słuch.; 15.50 Pieśni F. Schuberta; 16.15 Herbatka przy samowarze; 16.35 Bacha gra trio J. Loussiera; 16.45 Z nagrań E. Piaf; 17.05 Z nagrań J. Joplin i J. Hendrika; 17.40 Bacha gra zespół Claude’a Guithot; 17.55 Z nagrań H. Ordonówny; 18.10 Otażajka mnie świeci, opowiada da Szymon Wdowiak; 18.25 Mistrz wie soul i rhythm and bluesa; 19.05 Pow w wdd dżw „Wojna i pokój”; 19.35 Sylwarka piosenek; 19.45 A. Sylvestre; 20 Anokafina — gawęda; 20.10 Reminiscencie muzyczne — Sonata Liszta na temat Chocina; 20.55 „Purnura” Mirislava Vitousa; 21.05 „Dialogi młodzi Polikarna ze śmiercią”; 21.25 Z nagrań J. Reevesa; 21.40 Bacha gra zespół Czarkaskiego; 22.08 Śniwa — Jimmmy Smith; 22.15 Duszy zwierciadło; 22.35 Przegląd standardów jazzowych; 23 Pnetki radzieckie — N. Astafiewa; 23.05 Z nagrań M. Jackson; 23.50 Gra J. C. Michel.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8.30, 14, 19, 22.

## TELEWIZJA

ŚRODA — PROGRAM I: 11 — „Zew morza” — film fab. prod.